Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 5 20 maja 1932

Roboty w pasiece w miesiącu maju

Jeśli w kwietniu nie przeprowadziliśmy ścisłych oględzin, należy z początkiem maja pnie starannie zrewidować, czy i ile mają jeszcze miodu, by na wypadek słotnego i zimnego powietrza nie padły ofiarą śmierci głodowej. Wskutek rozszerzonego już znacznie czerwienia, potrzeba miodu, perhy i wody jest wielką, a kilkudniowa przerwa w pożytku mogłaby łatwo pszczoły głodne osłabić lub nawet zniszczyć. Przypominamy o potrzebie ustawienia w pasiece naczynia z wodą. Maty w ulach trzeba jeszcze zostawić aż do ustalenia się ciepła, pnie co tydzień starannie podmiatać.

W maju wypada się zająć zrównaniem wszystkich pni co do siły. Wyrównanie to można uskutecznić w sposób trojaki, mianowicie: przez przestawienie pni słabych z silnemi, ale tylko w dniach obfitych w pożytek, przez stopniowe poddawanie zasklepionego czerwiu i przez podsypywanie pnia słabszego muchą.

W pierwszym wypadku wybiera się do tego godzinę przedpołudniową, w porze kiedy pszczoły hurmem idą z pożytkiem. Zatkniętym w ziemię kijaszkiem znaczy się położenie oczek obydwóch pni, poczem przestawia się silniejszy na miejsce słabszego, ten zaś w imejsce tamtego; jeżeli przestawienie to uskutecznimy starannie, natenczas nie potrzeba się obawiać wcale o świecie matki, gdy pszczoła przyzwyczajona do swego wylotu, wpada w zapale pracy do nowego ula, nie dostrzegłszy wcale zaszłej zmiany.

Niektórzy zamykają przy przestawianiu uli matke w klatkę i wypuszczają ją dopiero nazajutrz; ostrożność ta nie zawadzi, jest jednak zbyteczną, jeżeli tylko oczka umieścimy oględnie w dawnem miejscu, a pnie przestawiamy w czasie dobrego pożytku. Dla ostrożności można także dniem wprzód na noc włożyć na dno uli mających się z sobą przestawić, troszeczke moszusu lub innego bardzo wonnego zioła, np. mięty, melisy, kamfory itp., aby pszczoły jednego i drugiego pnia przeszły tym samym zapachem. Przez przestawienie otrzyma pień słaby do nielicznego czerwiu i młodych robotnic, znaczny zastęp robotnic starych, wracających z pola, pień zaś silny, bogaty w czerw i młodą pszczolę, otrzyma nie wielki zastęp pszczół starych z ula słabego a tym sposobem wyrównają się oba bez straty. Przy wyrównywaniu pni czerwiem, wyjmuje się plaster, lecz tylko z czerwiem krytym, mającym już wychodzić z komórek, z jakiego bądź silnego pnia, zimata starannie pszczoły i stawia go potem w gnieździe pnia słabego. Tu jednakże wyrównanie siły odbywa się się powolnie, gdyż nie można początkowo więcej dodawać jak jeden plaster co 5 lub 7 dni, inaczej bowiem słaby rój czerwiu by nie obsiadł, a tenby zamarł i zagnił. Po kilkakrotnem dopiero dodaniu plastrów, można kilka plastrów czerwiu naraz bez obawy wstawić. Zasilając wreszcie pnie muchą, bierze się ją z pni najsilniejszych drugiej, odległej pasieki i wieczorem podsypuje, lub też nadbiera się młodej muchy z pni najsilniejszych tej samej pasieki, co można uskutecznić w porze przedpołudniowej w czasie wczesnego lotu starej muchy za pożytkiem.

W okolicach bogatych w wiosenny pożytek zbliża się z końcem maja rójka, ule przeto i inne przyrządy winny być w pogotowiu. Chcąc mieć rychłe roje — a te są jak wiadomo najlepsze, oczywista tylko tam, gdzie jest wiosenny pożytek — trzeba starannie pnie sytą podkarmiać, wszakże nie w większych jak w półkwaterkowych dawkach.

Gdyby pożytek miał być wiosną tak znaczny, że pszczoły plastry miodem by zalały, wypadałoby je zastąpić w części próżnemi lub wytrząść na miodarce, by matce nie brakło komórek próżnych do czerwienienia. Kto zamierza pnie do innych uli przesadzać, powinien to teraz, póki jeszcze czerwiu nie wiele, uskutecznić. Nowy pień przesadzony trzeba tak ustawić, by oczko trafiło dokładnie w miejsce oczka dawnego.

Roboty sadownicze w maju

W czasie kwitnienia kwiaty mogą pomarznąć już przy paru stopniach poniżej zera. Można jednak temu zaradzić aż do przymrozku — 4° C. W tym celu układamy co 10 do 20 metrów stosy chróstu i zapalamy je przed wschodem słońca w noc mroźną, a wypogodzoną. Gdy się chróst rozpali, przysypujemy go nieco ziemią, by ogniska wydawały dużo dymu, gdyż ten chroni kwiaty od zmarznięcia. Jeli przymrozki powtarzają się, zapobiegamy co rano. W tymże celu małe drzewka okrywamy mulinem, np. szpalery.

Przeszczepia się w kożuchówkę grusze i jabłonie. Czuwać też trzeba nad drzewkami, szczepionemi w kwietniu i odpuszczać wiazadła na drzewkach, które tego potrzebują. W początku maja należy nacinać grubsze gałęzie i pieńki drzewek owocowych. Przy drzewach tegorocznego sadzenia należy teraz opatrywać miski, niszcząc powstałą skorupę, wyrywać chwasty, a w razie potrzeby podlewać obficie przed wieczorem. Żeby zapobiec dalszemu wysychaniu ziemi, wykłada się miskę drobną mierzwą. Drzewka zasadzone późno, należy podlewać. W końcu maja, gdy ziemia obsiadzie, luźno wiązane drzewka mocujemy na stałe do palika witkami wierzbowemi. W dwa lub trzy lata po posadzeniu drzewkom już dobrze zakorzenionym odejmujemy paliki. Zasilamy gnojówką lub saletrą drzewa słabo rozwijające się. Rano strząsa się z drzew chrabąszcze i składa na kompost. Tępi się też gąsienice, rozgniatając je kijem, owiniętym na końcu szmatą, umaczaną w słabym roztworze ługu lub choćby w zwilżonym popiele. Gdy gąsienice już rozlazły się po drzewie i żerują na niem, należy drzewo opryskać zielenią paryską. Aby zapobiec osiadaniu na liściach i owocach czarnego grzyb-

ka (Fusicladium), trzeba całe korony zaraz po przekwitnięciu drzew zraszać 1% (jednoprocentową cieczą bordoską (1 kilogram siarczanu miedzi i 1 kg. wapna palonego na 100 litrów wody). Należy urządzić daszki nad szpalerami, a rany po mrozie zasmarować maścią ogrodniczą, bielą cynkową, lub ołowianą.

Zakładajmy ogrody włościańskie!

Naogół biorąc w gospodarstwach naszych wiejskich mało się dba o ogród. Uważa się go poniekąd za rzecz zbyteczną. Często jeszcze spotyka się ze zdaniem, że nie warto uprawiać owoców i warzyw. Niejednokrotnie zraża ta okoliczność, że niema łatwej i dobrej sposobności zbytu, płodów ogrodowych. Mówiliśmy już niejednokrotnie jak, gdzie i co trzeba hodować z ogrodowizn, by stały się pokupne i opłacały się, a pomówimy jeszcze nieraz o tem. Oprócz handlu, powinny jednak nasze gospodynie, których przecież władanie ogrodem jest udziałem, mieć w myśli i to także, że owoce i warzywa nietylko nadają się na sprzedaż, ale że są niezbędne dla zdrowia naszych rodzin. Dowiodła tego nowoczesna nauka o odżywianiu człowieka, która potępia nadmierne używanie mięsa i jednostronne odżywianie się n. p. przeważnie ziemniakami lub kaszą albo chlebe, lecz zaleca mieszane potrawy i zwłaszcza dużo różnych warzyw i owoców. Zagranicą baczną na ten sposób odżywiania się zwracają uwagę; hodują też i spożywają warzyw daleko więcej niż u nas. Z wymienionych względów u nas nie powinno też braknąć ogrodu z owocem i warzywem w żadnem gospodarstwie włościańskiem.

A co należy hodować w małym ogrodzie wiejskim?

Przedewszystkiem owoce, a więc drzewa i krzewy owocowe, delikatniejsze warzywa i — jeśli zostaje miejsce wolne, — wczesne ziemniaki. Na późne ziemniaki, brukwie, kapustę i t. p. znajdzie się zawsze jeszcze miejsce w polu. Należy pamiętać też o kwiatach i krzewach ozdobnych, by przecież jako wyglądało koło naszych domostw i zagród. Dzieci nasze jeżdżą po kraju i zagranicy za zarobkiem, napatrzą się na różne piękności. Niechże dom własny nie będzie szpetniejszy od obcego. Zresztą różne kwiaty nietylko miłe są oku swą barwą, a płucom swą wonią, ale przynoszą zdrowie i pożytek, czyniąc powietrze balsamicznem i dając pożywienie i miód pszczołom. Nadto możemy je sprzedawać, a przeto mieć dochód większy. Nie zapominajmy o pszczołach. Choć jeden rój powinien się znajdować w ogrodzie.

Sadzenie pomidorów

Zapotrzebowanie na pomidory z roku na rok wzrasta. Spożycie tej rośliny ogarnia coraz szersze masy. Z przyprawy staje się potrawą. Już teraz zauważyć się daje większe zapotrzebowanie ich, niż np. kalafiorów, szparagów i innych jarzyn. Czas najwyższy więc zająć się hodowlą tej rośliny i zbadać ściśle jej opłacalność.

Pomidor jest rośliną jednoroczną, pochodzi z Ameryki z gatunku, pokrewnego kartoflom. Podkreślić należy wspólność wymagań tych roślin pod względem gleby, uprawy i nawożenia, oraz wspólność ich niedomagań, gdyż podlegają podobnym chorobom i szkodnikom. Pozatem pomidor znosi dobrze glebę wilgotną, czego o kartoflu powiedzieć nie można.

Zaletą pomidora jest jego olbrzymia żywotność, złamany przy korzeniu puszcza nowe pędy, wyłamana łodyga, obciśnięta ziemią wypuści korzonki i wyrośnie w krzak.

Jesienią rolę należy przygotować tak samo jak pod kartofle, a więc: oczyścić, nawozić obornikiem płytko przyorać, zawlec, a przed zimą wykonać orkę w ostrą skibę. Wiosną zbronować. Następnie trzeba w ziemię powbijać mocne paliki w rzędach odległych od siebie o półtora metra. Między palikami w rzędzie odległości może być mniejsza. Obok kołka wybrać dołek do 40 cm. głęboki, nasypać weń garstkę przegniłego nawozu i posypać z wierzchu ziemię.

Nasienie pomidorów sieje się w oknach inspektowych przy końcu marca, dość gęsto, około 15-go kwietnia należy je rozsadzić w inne skrzynie już znacznie rzadziej. Przy tej czynności trzeba wpierw ziemię mocno podlać, aby roślina podważona palcami miała korzenie całkowicie ziemią oblepione, gdyż wówczas pomidory nie przerywają wzrostu i rozwoju, nie więdną i nie chorują.

Rozsadzania siewek należy dokonywać ze szczególną ostrożnością, lepiej to robią kobiety. Dołki należy robić kołeczkiem, a roślinki nie ujmować za łodygę, lecz zawiesiwszy między palcami na listkach wpuścić ostrożnie w dołek i lekko obcisnąć palcami drugiej ręki. Drugie rozsadzenie jest łatwiejsze, gdyż rośliny już podrosną, niemniej ten sposób jest najodpowiedniejszy, a sadzić trzeba tylko cokolwiek głębiej.

Polewać należy zawsze przez sitko, sprawdzając przedtem dotknięciem dłoni, czy ziemia jest naprawdę sucha jeżeli nie — to zbytnia wilgoć może pomidorom zaszkodzić.

Po 20 maja przystępuje się do sadzenia na grunt. Dołki i paliki muszą być już gotowe; ma to i tę dobrą stronę, że w tym czasie przypada pielenie okopowych, należy więc robocizny oszczędzać. Do czynności sadzenia należy pracę tak zorganizować, aby pracę wykonywały 4 dziewczyny, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Jedna powinna wyjmować pomidory z inspektów (dobrze oblepione ziemią) i przynosić na drewnianych noszach sadzącym, dwie inne sadzą w ten sposób, że pierwsza bierze oburącz pod spód bryłę z rośliną, ustawia ją w dołku przy paliku i trzyma, druga zaś obsypuje motyką i obciska, robiąc miską naokoło rośliny i palika. Za każdą parą idzie czwarta, która rafią przywiązuje roślinę do palika, a następnie podlewa polewaczką. Na dzień przed sadzeniem należy okna inspektowe wyjąć, a wieczorem podlać pomidory bardzo mocno.

Pomidor potrzebuje dużo wilgoci, nie lubi ziemi zbitej i t. d. jak kartofel lubi podsypywanie. W czasie suszy należy je podlewać przynajmniej raz na tydzień wodą, a co jakiś czas gnojówką. Gdy ziemia zeskorupieje przejść pole motykami i obsypać po pierwsze liście. Tak należy utrzymywać ziemię aż do zbiorów.

Przy hodowli grządkowej można flance hodować w skrzyneczkach lub doniczkach, wystawianych w dzień na słońce, na noc wstawianych do izby. Tak drobną ilość można sadzić w pierwszych dniach maja, a na noc nakrywać płachtami lub słomianemi czapkami.

Na szkodniki w sadzie

Nadeszła wiosna, a z nią rozbudzenie się uśpionego życia w drzewach. Należy więc posiadaczom sadów, małych czy wielkich, przypomnieć, że bez walki ze szkodnikami urodzaju nie będzie. Małe one są, ale tak mnogie, że się nawet z największą ilością kwiatów uporają: poźrą części wewnętrzne kwiatów, niezbędne do zawiązania się owoców, pochłoną liście, nawet młode zawiązki zginą pod ich mocnemi i ciągle w ruchu będącemi szczękami.

Zatem należy śpieszyć z pomocą, póki pora. Dopóki szkodniki jeszcze są małe, dopóty walczyć z niemi łatwiej.

Przypominamy tedy najważniejsze roboty. Zaraz trzeba obrać gniazda, na wierzchołek gałązek uczepione w zeschłych liściach i spalić je. Te szkodniki rozlezą się po całych drzewach gdy się liście ukażą i objedzą je doszczętnie, a potem nawet i na krzaki przejdą. Są to gąsienice motyla Głogowca (**Pieris Crataegi**).

Dalej trzeba wyzbierać obrączki, jak pierścionki zawieszone na końcach cienkich gałązek. Z nich wylęgną się setki towarzysko żyjących kosmatych gąsienic Prządki pierścionkowej (**Liparis Neustria**).

Pod korą na pniach i gałęziach siedzą ogromnie szkodliwe Jabłowce czyli Namiotniki (**Anthonomus pomorum**), których mała naga gąsieniczka będzie wkrótce pożerała pręciki i zawiązki kwiatowe. Trzeba je chwytać w nadstawione pod drzewami płótna w ciągu kwietnia i maja, wstrząsając pniami i uderzając po końcach gałęzi grubym kijem, pakułami owiniętym. Z niemi razem spadnie niemało innych chrząszczyków i liszek — są to wszystko szkodniki przeznaczone na zniszczenie, ale pająki spadające trzeba darowywać życiem, bo one żywią się owadami szkodliwemi.

Nareszcie, żeby poradzić licznej rzeszy gąsieniczek, żyjących liśćmi lub zawiązkami owoców, najdokładniej jest zatruć im strawę co się osiąga przez zroszenie drzew całych **zielenią paryską**. Trucizny tej dodaje się 5 łutów na 100 kwart wody, często i starannie miesza i za pomocą rozpylaczów zrasza się całe drzewa, gdy liście rozwijać się zaczną i gdy z kwiatów osypują się już płatki.

Założenie lepkich opasek, przegradzając drogę od ziemi do gałęzi różnym szkodnikom, jest także dobrym sposobem walki.

Radzimy też puścić do sadów, zanim się cokolwiek pod drzewami posieje lub posadzi, kury perliczki i świnie. Wynajdą one i wygrzebią z ziemi dużo poczwarek i pędraków już rozwiniętych chrząszczów i innych szkodników.

Dynia (korbal, bania)

Bardzo zaniedbana u nas, a wcale pożyteczna to roślina.

Wymaga gruntu żyznego, obficie gnojonego, a przytem pulchnego i lubi rość na słońcu.

Ziarna,, poprzednio w wodzie namoczone, gdy kiełki wypuszczać zaczną wysadza się w 5 centymetrowe dołki w ustępach 70 do 80 cm., a przysypawszy ziemią, na wierzch dobrym końskim gnojem potrząść nie zawadzi.

Gdzie przygotowane są w ogrodach zapasy kompostu, najlepiej udadzą się dynie sadzone na tych kupach gnojnych.

Dynie nie dobrze sadzić na płaskiej grzędzie, ale najlepiej porobić kopczyki na 30 cm. wysokie, dobrze gnojem wyścielone i ziemią pulchną, o tyle wypełnione, żeby zostało małe zagłębienie, w którem zasadziwszy dynię bardzo dobrze będzie zawiesić doniczkę napełnioną gnojem krótkim i nalaną gnojówką, któraby przez słomki w dziurę spodnią doniczki wetknięte, ciągle kapała w dołek obok wysadków dyni. — Łodygi coraz dłużej wyrastające rozściela się przez brzegi kopczyka naokoło, żeby się nie plątały i jedna drugiej nie zawadzała. Wierzchołki łatwiej główniej trzeba uszczknąć, żeby więcej bocznych łątewek odrastało i owoc osadzało. Gdy już owoc rość zacznie, podłożyć mu trzeba cegłę lub deszczułkę, żeby dynia nie zagniła od wilgoci ziemnej. Można też wzdłuż kopców urządzić płotek poziomy z łat i do nich przywiązać i po nich rozwieszać łodygi dyni a pod wzrastający owoc urządzić odpowiednie ciężarowi jego podstawki.

Nasienie zbiera się z najdrobniejszych dyń, a wymyte i po starannem otarciu raźno wysuszone — żeby nie kiełkowało — przechowa siłę kiełkowania do lat ośmiu.

Z mnóstwa odmian dyni, te tylko na pokarm dla ludzi są zdatne, które mają miąsz jędrny i dosyć zawierają cukru i krochmalu. Nie trzeba się przeto kusić o wielkość bani, lecz dobierać sobie so lepsze.

Największa zwana centnarowa lub melonowa, przy staranności dochodzi czasem do 100 kg. wagi.

Czas sadzenia jest od końca kwietnia do konca maja.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Tępienie szkodników drzew owocowych.

Pytanie. Proszę o poradę, w jaki sposób tępić owady, które dziurawią wiosną zawiązki owoców?

Jan N. z M.

Odpowiedź. Ponieważ sposób, w jaki zwalcza się szkodników drzew owocowych, więc czy to będzie kwieciak jabłkowy niszczący kwiat w pączku, czy owocówka jabłówka (miotace jabłkowe) powodujące robaczywienie owocu, wymaga szerokiego omówienia, trzebaby zatem na ten temat napisać cały artykuł dlatego radzimy zwrócić się w tej sprawie po poradę do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach.

Uprawa rabarbaru.

Pytanie. Mam zamiar zabrać się do uprawy rabarbaru. Czy warto to w gospodarstwie wiejskiem? **Gospodyni z R.**

Odpowiedź. Bardzo by dobrem było, żeby nasze gospodynie nauczyły się uprawiać rabarbar. Nie zaraz jakieś olbrzymie plantacje, ale na własny użytek. Kilka krzaczków rabarbaru posadzonych koło domu i troskliwie nawożonych zastąpi w zupełności ocet kupny, tak szkodliwy dla zdrowia, zwłaszcza bardzo często zaprawiany przez niesumiennych handlarzy kwasem siarkowym. Barszcze, sałaty i inne potrawy mają miły winno-kwaskowy smak zaprawiony rabarbarem. Kompoty, marmelady konfitury z rabarbaru są nietylko smaczne ale i niezwykle zdrowe.

Zabezpieczenie drewnianego ogrodzenia.

Pytanie. Chcę postawić ogrodzenie drewniane ze sztachet. Jak zabezpieczyć to ogrodzenie, żeby nie gniło? **J. Cz. z W.**

Odpowiedź. W ogrodzeniach drewnianych należy dolne części słupów, na powierzchni zakopanej w ziemi oraz na 20 cm. powyżej linji zakopania, namoczyć w rozcieńczonym „Impregnolu", biorąc 1 miarę Impregnolu na 4 miary wody. Po wymoczeniu, a następnie wysuszeniu, nasmarować grubo smołą i zakopać. Sztachety i rygle wysmarować karbolineum, a poza tem zamocować tak, żeby nie dotykały ziemi. Jeżeli drzewo jest drogie, wskazane jest wykonanie słupów betonowych. Słupy wykonuwuje się grubości 10 cm. w kwadrat z mieszaniny: 1 miara cementu, 3 miary piasku i 6 miar żwiru. Wewnątrz betonu, w czterech rogach słupa, powinny być założone 4 pręty żelazne grubości ½ cm.

Pożytek z soli.

Pytanie. Jaki jest pożytek z soli kuchennej?

P. G. z P.

Odpowiedź. Sól czyści żelazka do prasowania, naczynia emaljowane oraz plamy na marmurze.

Sól z gorącą wodą używa się do odtajania zamarzniętych rur i rynien.

Sól z soda rozpuszczona łagodzi ukąszenia pszczół i os.

Soli odrobina dodana do białka przyspiesza zbicie na pianę.

Drzewa i krzewy miododajne.

Pytanie. Z jakich drzew i roślin zbierają pszczoły najwięcej miodu? **M. K. z G.**

Odpowiedź. Do krzew najbardziej miododajnych w naszym klimacie należą: akacja, lipa (szerokolistna, lepsza niż drobnolistna), jawor, klon i wierzba. Ta ostatnia ma specjalne znaczenie dla naszego pszczelictwa, ponieważ rozwija się bardzo wczesną wiosną. Dalej drzewa owocowe (zwłaszcza jabłonie, oraz dzikie wiśnie i czereśnie).

Z krzewów malina jest szczególnie miododajną. Z roślin uprawnych: esparcet, nastrzyk, hreczka, koniczyna biała i szwedzka. Szyjka kwiatów koniczyny czerwonej jest na nieszczęście dla pszczół tak głęboka, że pszczoły nie mogą dostać się do miodu. Niekiedy jednak szyjka bywa krótsza (posuch, drugi pokos), a wtenczas pszczoły mogą korzystać i z koniczyny czerwonej.

Zaznaczyć przytem należy, iż ilości nektaru, które wydają jedne i te same kwiaty wymienionych roślin zmieniają się zależnie od okolicy i pogody w czasie kwitnienia. Niektóre rośliny bardzo miododajne w pewnych okolicach i latach, mogą być bardzo mało lub wcale nie miododajne w innych okolicach, lub latach.

PRAKTYCZNE RADY

Roboty wiosenne w ogrodzie.

Starsze kobiety bardzo na to zważały, żeby rosadę zasiać koniecznie we wilję św. Józefa, choćby pod kamieniem. Niestety od kilku lat mrozy tak długo trzymają, że nawet kamienia podnieść się nie da i siew trzeba opróżnić.

O ile ziemia puści i nie jest za mokra, można w końcu marca lub początku kwietnia siać w ogródku marchew i pietruszkę. Nasiona te potrzebują dłuższego czasu do puszczenia kiełków.

Gdy się powietrze ociepli, czas siać wszelkie rosady, kalafiory, cebulę, groszek, mak, sałatę, szpinak. W kwietniu przesadza się bratki, niezapominajki, goździki, pierwiosnki, orliki, dzwonki, siejemy w grunt astry, żeby je potem przeflancować na klombiki i rabaty. Nasturcje siejemy wprost w miejsca, gdzie mają kwitnąć, ale dopiero w końcu kwietnia.

W sadzie, skoro tylko mróz puści, można przesadzać drzewka, szczepić czereśnie i wiśnie, drzewka bielić, aby zniszczyć jajka mszyc, które psują potem młode pędy.

Spryskujemy teraz drzewa roztworem następującym: 100 litrów wody, 3 funty szarego mydła, 1 litr nafty.

Żeby agrest uchronić od pleśni już w marcu, o ile niema silnego mrozu, spryskujemy krzaki sodą, tj. bierzemy 2 funty sody na 100 ltr. wody. Spryskiwać drzewa i krzewy trzeba bardzo dokładnie kilka razy, tj. co parę dni. Można też raz mocno zlać cały krzak mlekiem wapiennem, jeśli jakie bierzemy do bielenia.

— **Pszczelarz przy prowadzeniu** jakiejkolwiek czynności w pasiece powinien mieć z sobą skrzynkę na plastry i koszyk na odpadki woszczyzny, a nie rozrzucać ich po pasiece. Wszelkie okruchy i śmiecie znajdujące się na spodzie ula, powinny być wymiatane do koszyczka, lub skrzynki, a nie na ziemię. Plastry po wydobyciu z nich miodu i naczynia, w których był miód, można dać pszczołom do obessania, ale tylko wieczorem i trochę zdala od pasieki, pszczoły miód z nich wybiorą, a nie powezmą chęci rabunku. Na wszystkie te szczegóły trzeba zwracać zawsze uwagę na to, żeby nie puszczać dymu prosto na czerw, lecz podkurzać pszczoły od spodu ula, bo puszczając dym na czerw, można łatwo spowodować zamieranie tegoż, a co w następstwie może wywołać chorobę zwaną gnilcem. W porze chłodnej, jeżeli pszczelarz przeprowadza jaką czynność w pasiece, musi zwracać uwagę na to, żeby nie stawiać plastrów z czerwiem na odkrytem powietrzu, bo można czerw bardzo łatwo zaziębić.

— **Miód jako środek pożywczy i leczniczy.** Wielu uważa miód za artykuł zbytkowny, a jego używanie za łakotkę, jest on jednakże znakomitym środkiem pożywnym, który jak dotąd mało ma uznania. Miód jest głównie dlatego wybornym pokarmem, ponieważ żołądkowi nie przysparza pracy. Będąc przetrawiony przez pszczołę, przechodzi z żołądka ludzkiego bezpośrednio w krew i działa w wysokim stopniu orzeźwiająco jako też wzmacniająco. Te znamienite własności posiada jednakże tylko prawdziwy, niesfałszowany miód pszczelny.

Miód jest także znakomitym środkiem leczniczym tak w słabościach organizmu, jako też w rozmaitych obrażeniach zewnętrznych. Szczególnie działa on dobroczynnie przy odżywianiu słabowitych i chorowitych dzieci osób niedokrewnych; oddaje dobre usługi w chorobach gardła, krtani i płuc, niemniej w przypadłościach febrycznych itd. Dlatego nie powinno się np. herbaty nigdy używać z cukrem, lecz z miodem. Zapobiega on także gniciu ran, ale rana musi być poprzód należycie oczyszczona zdezinfekcjonowana lyzolem, zanim się ją obłoży miodem i obwiąże; w takim razie goi się zwykle bardzo szybko.

— **Przeciw owadom na liściach.** 15 litrów wody miesza się z ¼ litra nafty, rozdrabniając te płyny w sobie za pomocą sikawki ręcznej, w którą nabiera się wody ze spodu naczynia i wytryskuje na wierzch. Płynem tym zrasza się krzak lub drzewo napadnięte przez mszycę, liszki itp. z wierzchu i ze spodu. Robi się to tylko wczesnym rankiem lub późnym wieczorem